GŁOS NARODU

NR. 93. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 20. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K [illegible]
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83.993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Rozcięty węzeł.

Motywy, które stworzyły przesilenie gabinetowe w Wiedniu, sięgają daleko poza politykę wewnętrzną monarchii austro-węgierskiej. Stwierdza to nieomal jednomyślnie prasa, nawet ta, która identyfikowała się z odrzuconemi przez sfery miarodajne żądaniami niemieckich narodowców. W istocie trzebaby dużego krótkowidztwa, aby nie dostrzedz, iż chęć narzucenia paragrafem 14 niemieckiego języka państwowego. rozdziału Czech na okręgi językowe i stworzenia nowego regulaminu obrad dla Izby posłów równałaby się deformacyi tego, co w czasach pokoju nazywało się ideą państwową Austro-Węgier. Ideą, która streszczała się w słowach: państwo to jest przeznaczone na wspólny dom dla różnych narodowości, równouprawnionych kulturalnie i politycznie, współżyjących ze sobą jak dobrzy sąsiedzi. I tylko szowinizm z pod znaku K. H. Wolfa mógł łudzić się, że teraz jest właśnie pora na przebudowę pojęć, która równałaby się zburzeniu— teraz, w czasie wojny, wysuwającej na plan pierwszy hasło równouprawnienia małych narodów, hasło ich swobodnego rozwoju i praw do stanowienia o sobie. Tylko szowinizm taki mógł nie liczyć się z wrażeniem, jakie zamiar podobny wywrzeć musi na zewnątrz, tylko on mógł nie pojmować, jak utrudniłoby się przez podobne żądania, stanowisko monarchii w przededniu może rokowań o przyszły, trwały pokój.

Czemu podobna skrajność zdołała przyjść do głosu decydującego w radzie Niemców austryackich, a nawet nad nią zadominować tego rozstrzygać nie będziemy. Fakt ten, jak z powyższego wynika, rozpatrywaćby trzeba już nie pod kątem psychologii, ale chyba patologii politycznej. Dość na tem, że próba zaskoczenia nie powiodła się, że w zamęcie wojennym, który dopiero ma się wyklarować, nie będzie przedsięwzięty eksperyment, którego ze stanowiska idei państwowej nawet krytykować nie potrzeba, tak jest jej przeciwieństwem.

Jasność poglądu sfer najmiarodajniejszych i głębokie pojmowanie przez nie zadań chwili nie pozwoliło na przewrót, w następstwach swoich tak niezawodnie fatalny. Fakt ten zacieśni jeszcze węzły między Koroną, a tymi wszystkimi ludami monarchii, które wspierają się o zasadę równouprawnienia i wierzą w nią, jako w moralno-polityczną ostoję państwa. Przedlitawia posiędzie nakoniec trybunę parlamentarną, z której przemówią jej reprezentanci, a posiędzie ją, chociaż nie spełnią się zbyteczne i fatalne „przesłanki“, których przed otwarciem parlamentu domagały się żywioły niemieckie pod naciskiem swego radykalizmu. Zwołanie parlamentu urzeczywistni się jako konieczność państwowa, dyktowana przez politykę zagraniczną może jeszcze natarczywiej, niżeli przez wewnętrzną. Nie powiodła się natomiast próba ukostyumowania za konieczności państwowe tego, co z zasadniczego stanowiska za nie uważane być nie może.

Koła decydujące rozcięły w ten sposób węzeł, którego sploty groziły zaciśnięciem się nietylko nad życiem wewnętrznem państwa, ale i nad jego sytuacyą zagraniczną. Jak daleko poszło to pogmatwanie, świadczy fakt, że razem z postulatami niemieckimi musiało zasunać się w cień także usamodzielnienie Galicyi. Ostatni ten wielkoduszny akt zmarłego monarchy, ogłoszony jako polityczny równoważnik aktu z 5 listopada o państwie polskiem, wszedł na listę żądań niemieckich w postaci narzędzia, które miało umożliwić przeprowadzenie innych punktów zdobywczego programu. Przebudowa stosunku Galicyi do państwa, przebudowa której celem było dobro kraju, przedstawiała się oczom radykałów niemieckich tylko jako sposób pozbycia się posłów galicyjskich z parlamentu, na którego uchwałach ciążyłyby wówczas przeważającą siłą głosy niemieckie. Najchętniej widzianoby tę nową szatę polityczną Galicyi skrojoną sobotnim sztychem na niedzielny targ, byle prędzej, bo spodziewano się może, że pośpiech ten pozwoli uszyć ją kuso, według wzorów odpowiadających marzeniom zakapturzonego centralizmu. Widzieliśmy, jak sobie wyobrażał usamodzielnienie Galicyi Związek narodowo-niemiecki w swym projekcie, wręczonym przezesowi Koła, a posuwającym do naiwności niemal okrojenie praw kraju przy okazyi ich rozszerzenia. Przez otrzymanie go pomnożyły się nietylko archiwa naszej reprezentacyi wiedeńskiej o dokument zgoła osobliwy, lecz i dzieje wewnętrzno-polityczne Przedlitawii zapisały dowód, że nie ma inicyatywy tak szlachetnej ani myśli tak podniosłej, którejby nie starano się wypaczyć dla taktycznych korzyści.

Że plany podobne rozbiłyby się o stanowczość Koła polskiego, o tem nie było wątpliwości. Notowaliśmy je zawsze jako curiosa i jako wysiłki z góry skazane na bezpłodność. Niemniej przyjąć należy dzisiaj za fakt, że pozaparlamentarne przeprowadzenie tej sprawy upadło skutkiem wplątania się w jej gąszcz postulatów niemieckich i że na razie straciła ona bezpośrednią aktualność. Czy uzyska ją w formie innej, parlamentarnej i kiedy to się stanie, trudno przewidzieć, zwłaszcza gdy kwestyę polską, której część ona stanowi, poruszają na terenie światowym sprężyny coraz liczniejsze i coraz silniej działające. Że parlamentarne załatwienie będzie trudnem, z tego zdaje sobie sprawę opinia polska. Ale właśnie dla tego staje przed Kołem polskiem obowiązek aby wobec wysunięcia tej sprawy dzielnicowej za obręb możliwości bezpośrednich, przypomniało swe niejednokrotnie powtarzane enuncyacye ogólnonarodowej treści, enuncyacye, które dotykają spraw narodu jako całości, a czerpią swą treść z jego pragnień i nadziei. Jest to, jak sądzimy, potrzebą chwili, potrzebą tem ważniejszą, im bardziej na czoło spraw światowych, czekających rozwiązania przez pokój, wysuwa się sprawa polska, sprawa naszych krzywd i ich sprawiedliwej napraw

Samorząd łódzki zagwożdzony.

Skutki anormalnego wyniku wyborów do Rady miejskiej w Łodzi, gdzie mimo liczebnej przewagi ludności polskiej większość uzyskali żydzi i Niemcy, nie dały długo na siebie czekać: nowoobrana Rada miejska okazała się niezdolną do pracy. O stosunkach, jakie wskutek tego zapanowały w Łodzi, donosi korespondent piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“następujące szczegóły:

Łódź, w kwietniu.

Mimo, że jeszcze przed dwoma przeszło miesiącami odbyły się wybory do Rady miejskiej, których wynik jest powszechnie znany, to ciało samorządne nie rozpoczęło jeszcze swych prac, nie odbyło się dotąd nawet inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady. Przyczyny tego są wielorakie, głównie jednak jest spór o polskość Rady, jaki się tu od dawna toczy.

Jak wiadomo, była Łódź pierwszem miastem na terenie okupowanego Królestwa, obdarzonem samorządem miejskim. Był to zresztą samorząd dość dziwny. Miasto otrzymało Radę miejską, której skład osobisty, zarówno jak i ławników magistratu mianował z upoważnienia Hindenburga ówczesny prezydent policyi v. Oppen. Rada miejska składała się z 36 radnych, a mianowicie po 12 Polaków, Niemców i żydów. Stosunek ten nie odpowiadał stosunkowi liczby mieszkańców miasta, albowiem Polaków było 250 tys., żydów 165 tys., Niemców zaledwie 50 tys.

Zasadniczo przyznano językowi polskiemu te same prawa w obradach i książkowości, co niemieckiemu, mimo to w rzeczywistości zasada ta nie była dość ściśle przestrzegana. To też radni Polacy niejednokrotnie w tej sprawie interweniowali, lecz bezskutecznie. Magistrat łódzki rządzony był i jest dotąd przez wojskowych, na czele każdego wydziału stał wojskowy. Książki prowadzone są po niemiecku, a podań polskich bez tłumaczenia niemieckiego magistrat dotąd nie rozpatruje. Dzienniki donoszą, że Niemcy w Łodzi ze „Związku niemieckiego dla Łodzi i okolicy“ (Deutscher Verein für Lodz und Umgebung), którzy dawniej nie marzyli o tem, aby mniejszość niemiecka rządzić miała w Łodzi, są z tego stanu rzeczy rzeczywiście bardzo zadowoleni.

W dawnej Radzie miejskiej nieraz poruszano sprawę spolszczenia magistratu, lecz bezskutecznie. Po przeprowadzeniu wyborów do Rady miejskiej radni Polacy zażądali od władz niemieckich uznania języka polskiego jako jedynego urzędowego w gospodarce miejskiej, całkowitego spolszczenia rządów miejskich, tj. powierzenia stanowisk nadburmistrza, burmistrza, prezesa i wiceprezesa Rady miejskiej obywatelom Polakom. Przeciw tym żądaniom wypowiedzieli się przedstawiciele Niemców w Radzie, oraz prezydent policyi v. Lehrs, do którego radni Polacy wysłali delegacyę. Wobec tego radni Polacy wystosowali do Rady Stanu obszerne pismo w tej sprawie, zaznaczając, że do chwili, gdy te ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione, będą uważali swą pracę w Radzie miejskiej za niemożliwą.

Po powtórnem odrzuceniu przez władze powyższych żądań Polaków, przyjęli radni Polacy jednomyślną uchwałę, że w pracach zarządu miasta udziału brać nie będą. W odpowiedzi na to gen.-gubernatorstwo warszawskie przypomniało im, że za zrzekanie się mandatu grozi kara 100.000 marek lub 6 miesięcy więzienia. Ostrzeżenie to nie odniosło skutku.

Obecnie sprawa jest dalej w toku. Następstwem tego jest przedewszystkiem, że nowa Rada miejska dotąd nie odbyła posiedzenia inauguracyjnego, gdyż blisko połowa radnych stoi zdala. W pierwszych dniach kwietnia upłynął ostateczny termin uchwalenia budżetu miejskiego na rok bieżący, czego bez udziału radnych i ławników przeprowadzić nie można.

Prezydyum policyi wyznaczyło na 19 kwietnia wybory ławników magistratu. Radni Polacy postanowili przed przystąpieniem do wyborów odczytać deklaracyę, zawierającą wyżej przytoczone żądania. O ile żądania te i tym razem nie zostaną uwzględnione, to radni Polacy nie wezmą udziału w obradach Rady. Część nacyonalistów żydowskich również przyrzeka solidarność w tej sprawie.

Tak przedstawia się sprawa Rady miejskiej w Łodzi, która wywołuje w mieście duże zainteresowanie. Jeżeli uwzględnić inne także sprawy, które zresztą w następstwie wojny dają się wszędzie odczuwać, to łatwo dojść do wniosku, że stosunki i nastrój w Łodzi są nie bardzo dodatnie, zwłaszcza, że poza Radą są i inne sporne sprawy.

Zgromadzenie Rady przybocznej Centrali dla odbudowy Galicyi.

(h) Po przedłożeniu sprawozdania sekcyi pierwszej Centrali rozpoczęła się nad jej działalnością obszerna dyskusya. Pierwszy zabrał głos poseł ukraiński Makuch, który poddał ostrej krytyce przedłożone sprawozdanie, zarzucając mu nieścisłość oraz nieprawdziwe zestawianie statystyki. Co do pracy samej Centrali, to w proporcyi do ogromu zniszczenia zrobiono dotychczas bardzo mało. Mowca żalił się na pokrzywdzenie Rusinów, zarówno reprezentacyjne w zarządzie Centrali jak i faktyczne w stosunkach między Centralą, jej ekspozyturami a stronami. Aby ułatwić jej działalność należy utworzyć przyboczne powiatowe rady doradcze przy ekspozyturach, któreby uwzględniały czynnik obywatelski. Mowca domaga się równomiernego rozdziału subwencyi i lepszego traktowania powiatów leżących za Sanem. W ministerstwach wiedeńskich nie ma chyba zasady, że San jest granicą w pracy Centrali.

Pos. Kolischer: Właśnie, że jest.

Pos. Makuch: Może finansowa, ale nie w sprawie odbudowy.

Pos. Kolischer: Także i dla odbudowy.

Drugi przemawiał adwokat z Przemyśla Dr Kormosz, także Rusin. Podnosi on, że Centrala buduje drogo i licho, w dodatku systemem protekcyjnym dla tych, którzy uzyskają poparcie urzędników.

Obszernie skrytykował pracę Centrali Eks. Długosz. Oświadczył on, że na każdem zgromadzeniu należy zajmować zasadnicze stanowisko, iż odbudowa i wszelkie szkody wojenne winne być restytuowane kosztem państwa. Tylko pod przymusem uznana została obecnie stosowana formuła rządu w sprawie odbudowy. Rząd nie chciał u nas stosować systemu, który doskonale zastosowano w Prusach wschodnich, mianowicie, aby dać zaliczki na odszkodowania, u nas natomiast dopuszczono do obdłużenia społeczeństwa, co może być dla przyszłości bardzo niebezpieczne. Już i tak jesteśmy bardzo obciążeni i sądzimy, że w przyszłości będzie można wystąpić z projektem, aby i inne kraje koronne poniosły część odszkodowania.

Kiedy Centralę tworzono, miała ona pracować, wolna od biurokratycznego balastu. Niestety, nie dało się to. Na pierwszem posiedzeniu inauguracyjnem postawiliśmy zasady, które rząd przyjął, mianowicie, że budynki włościańskie będą budowane kosztem państwa, zaś budynki miejskie i obszary dworskie przy pomocy pożyczek. Odbudowa miała być definitywna, a czynnik obywatelski dopuszczony do udziału w pracy Centrali. Warunków tych nie dotrzymano. Centrala zupełnie nie pracowała. Na urgensy zwołał namiestnik ówczesny krótkie posiedzenie Centrali, na którem oświadczył, że pieniędzy nie ma, więc nic zrobić nie można. Kiedy wreszcie udało się pieniądze wydobyć, ministerstwo skarbu ogłosiło reskrypt na podstawie którego wskazano jako największe dobrodziejstwo przy odbudowie pożyczki banków wojennych. W ten sposób wypaczono zupełnie podstawy, na jakich utworzono Centralę. Mowca wspomina czasy działalności starosty Kaspariego w r. 1915, która była bardzo pożyteczna.

Do ocenienia szkód potrzebna była dokładna statystyka. W jesieni ub. roku rozesłano do ekspozytur potrzebne druki do wypełnienia, do dzisiaj ich nie zwrócono. Natomiast robi się statystykę ze zgłoszeń szkód dokonanych przez strony po starostwach. Statystyka ta będzie bardzo niedokładna, gdyż wiele stron szkód zupełnie nie zgłosiło.

Po powiatach brak magazynów na materyały, a odnośne przedstawienia rad powiatowych co do ich budowy leżą niezałatwione. Również brak taryfy maksymalnej na materyały budowlane. Mowca przytacza przykład gdzie cena za deski z 85 k. za metr kubiczny podskoczyła w ciągu kilku miesięcy na 160 k. Namiestnictwo ma prawo zarekwirowania potrzebnych materyałów, ubiegłego roku zrobiono spis ich, ale na tem skończyła się cała akcya.

Bardzo ostro krytykuje mowca budowę prowizorycznych stodół, które nazywa „parasolami Pordesa“. Koszt ich jest bardzo wielki, bo wynosi po 2200 k. za stodołę, a pożytek żaden. Mowca u siebie przeprowadzał budowę stodół przy pomocy 1000 k. pożyczek i za tę cenę postawiono dotychczas 850 stodół całkowitych z drzewa. „Parasole“ zaczęto montować w listopadzie i dzisiaj jeszcze nie są gotowe.

Budynki mieszkalne buduje się w ten sposób, że mają potem stanowić stajnie dla rolnika. Budowane one są w straszny sposób kosztem 5200 k. za jeden, bez izolacyi i bez podmurowania, wprost na ziemi. W dodatku chłop musi je sam oblepiać gliną. Doszliśmy do tego, że zamiast iść z postępem czasu i hygieną, dajemy ludowi wilgotne nory.

Nie lepiej dzieje się w miastach. W Gorlicach baraki zimowe dla bezdomnych budowano od listopada do stycznia, w styczniu zaczęto wylepiać je gliną na 4 cale i do dzisiaj są one mokre a nikt w nich nie chce mieszkać.

Nie wolno nam tak postępować, gdyż to jest grosz publiczny i my za to płacić będziemy. Musimy sobie zadać pytanie, czy szef sekcyi odnośnej zechce wysłuchać naszych życzeń, inaczej szkoda tu przychodzić.

Ministeryalny szef sekcyi w jesieni powiedział na posiedzeniu Koła Polskiego, że przed końcem wojny nic definitywnie w Galicyi nie bedzie odbudowane. Tego stanowiska my nie podzielamy. Chłop nie będzie tak długo czekał. Zapożyczy się, a zbuduje dom, bo go potrzebuje. Musimy energicznie protestować przeciw wszelkim prowizoryom, oraz domagać się wydatnej pomocy dla chłopów, którzy sami chcą budować.

W dalszym ciągu przemówienia mowca domagał się utworzenia osobnej sekcyi ekonomicznej, którаby załatwiała wszystkie ekonomiczne potrzeby Centrali.

Pos. Kędzior podniósł, że w sprawozdaniu brak wykazu personalu i kosztów administracyi. (Pos. Makuch: Wynoszą 30 proc. — dziesięć milionów). W pracy między sekcyami nie ma zgody. Jedna sekcya zamawia rzeczy, które wogóle w danej chwili nie są używane, a o zarządzeniach tych nie wie nawet prezydyum.

Utworzono także jakiś oddział bankowy przy Centrali, który daje pożyczki, a o którym nikt nic nie wie. Korzystali z niego dotychczas tylko protegowani. Źle również jest, że każda sekcya daje pożyczki. W ten sposób jest aż siedem źródeł pożyczkowych, doliczywszy jeszcze dwa banki wojenne i powstaje zupełny chaos. Z tem wszystkiem musi być jak najprędzej zrobiony porządek. Mowca zwraca się przeciw twierdzeniu, że najwięcej w Galicyi ucierpiała własność tabularna.

Ks. Siara poruszył sprawę odbudowy kościołów i domagał się, aby pieniądze na ten cel nie szły jak dotychczas przez ministeryum wyznań i oświaty, ale przez Centralę. Domagał się szybkiej likwidacyi odszkodowań wojennych. (Pos. Kolischer: „W Austryi całej wypłacono dopiero 3/4 miliona kor., stwierdziłem to“). Proponuje, aby rozszerzyć ramy banku Centrali założonego przez bar. Dillera w tym kierunku, aby dawał zaliczki na odszkodowania.

Pos. hr. Lasocki zwrócił uwagę na to, że ze strony urzędowej dane zostało oficyalne zapewnienie, iż odbudowa na wsi prowadzona będzie na koszt rządu. Mowca powołuje się na świadectwo obecnego namiestnika i hr. Lamezana, że minister skarbu na konferencyi Koła Polsk. u hr. Clam Martinica oświadczył, że tylko ci, którzy dowodnie są dosyć zamożni będą odbudowywać przy pomocy pożyczek („wo ganz sicher ist, dass jemand finanziel potent ist“). Centrala tłómaczy się, że dotychczas o takiej opinii ministeryum nic nie wie. Należy więc zażądać stwierdzenia tego z Wiednia.

Na przykładzie pracy ekspozytury mieleckiej wykazał mowca, że rząd buduje najdrożej, zaś najmniej daje chłopom, gdy chcą sami się odbudowywać. Koszta budynków rządowych w pow. mieleckim wynoszą za jeden 2.300 K, przez przedsiębiorców budowane 2.000 K, zaś chłopi budujący się sami dostali tylko po przeciętnie 279 K. na budynek. Mowca prosi, aby nie szczędzono subwencyi w gotówce i materyałach, zwłaszcza tym, co sami pracują nad odbudową. Również domagał się, aby czynsze były wypłacane do rąk samych bezdomnych. Proponował, aby wysokość czynszów unormować jednolicie, a nie pozostawiać uznaniu starostw.

P. Żeleński bardzo energicznie protestuje przeciw prowizorycznym budowom. Domaga się, aby budżet 1917 r. był do tej zmiany dostosowany i przewidywał tylko budowle stałe. Następnie należy inicyatywie prywatnej zostawić jak najszersze pole. Ale należy jej pomódz przez dostarczenie tanio materyałów. Inaczej prywantni przedsiębiorcy są skazani na najgorszych pośredników, uprawiających handel łańcuchowy. Mowca postawił w tym duchu trzy rezolucye.

Na tem odroczono obrady do godz. 4. po południu.

Obrady popołudniowe.

O godz. 4 rozpoczęła się dalsza dyskusya nad sprawozdaniem. Pierwszy przemawiał pos. Diamand. Zastrzegł on się przeciw temu, aby rząd traktował nasz kraj jako petentów proszących. Rzad jest naszym dłużnikiem.

Kiedy kwestya budżetów Centrali była omawiana w ministeryum skarbu, minister oświadczył, że nie może rząd wymagać zbyt wielkiej pracy od urzędników, bo wtedy oni kładą się do łóżka i chorują. Dlatego też może dopiero przedłożony jest budżet za rok 1917, zamiast budżetu na rok 1918, nad którym powinniśmy już dyskutować. Mowca atakował nieudolność biurokracyi, która swem postepowaniem podkopuje zaufanie do rządu. Pieniędzmi które są do dyspozycyi można kraj odbudować, ale nie w ten sposób, jak się to dotychczas robi. Sprawozdanie Centrali zrobiło na mowcy wrażenie sprawozdania akademickiego. Dowiedzieć się z niego można, jak kraj powinien być odbudowany, a nie jak będzie odbudowany.

Odbudowa Galicyi leży w interesie państwa, gdyż odbudowana Galicya będzie znowu dla Austryi prowincyą najbogatszą. Wobec tego wszelkie sumy tu włożone są poprostu dobrą inwestycyą. W stosunku do kosztów wojny, koszta odbudowy są sumą minimalną.

Del. Kosobucki domagał się równomiernego traktowania miast przy odbudowie kraju w stosunku do wsi. Hipoteczne obciążenie domów w miastach jest już bez pożyczek wojennych bardzo wysokie, dochodzące do 75%. Gdy teraz taki dom w czasie wojny zburzono i ma on być odbudowany przez pożyczkę, to obciążenie hipoteczne dojdzie nieraz do 140%, a więc poza wartość istotną domów. Wobec tego niejednokrotnie w takich warunkach odbudowa się nie opłaci.

Przechodząc do sposobów prowadzenia odbudowy protestuje mowca przeciw masowemu wyrębywaniu lasów. Za kwotę preliminowaną na budowę, można stawiać także domy murowane, zwłaszcza tam, gdzie jest dodatek rodzimego materyału budowlanego w ziemi.

Prez. Maryewski podnosi, że wobec rozmiarów dyskusyi należy żałować, że na sali niema reprezentantów władz centralnych, którzyby się przekonali, jak chybionemi były dotychczasowe zarządzenia. Sprawa ta z pewnością znajdzie się niebawem na forum parlamentarnem. Mowca zajmuje się sprawą odbudowy miast. Muszą one być odbudowane w sposób lepszy, niż były budowane przed wojną. Przyspieszenia wymagają kwestye regulacyi i kanalizacyi miastom, założenie magazynów materyałów budowlanych przy ekspozyturach, których liczbę należy znacznie powiększyć. Bardzo niejasną jest sprawa odbudowy koszar, szkół i szpitali. Rząd na odbudowę takich budynków nie daje pożyczek. Miasta budowały te gmachy przeważnie z pożyczek, zaciągniętych u Wydziału kraj. Wydział żąda spłat pożyczki, zaś ruiny budynków bezużytecznie stoją.

Pos. Kolischer podkreśla, że przy odbudowie kraju nie może nic stanowić polityka narodowościowa, gdyż obie narodowości, zamieszkujące Galicyę, mają identyczne cele na oku. W pracy Centrali są niedomagania. Nic dziwnego. W każdej takiej pracy musi być szczerość i planowość. Koło polskie nieraz potrzebę kierowania się temi zasadami rządu wobec nas przed rządem podnosiło. Śp. hr. Stürgkh proponował odbudowę drogą pożyczek 5-letnich. Na naradach targowano się o to, aby uzyskać niski procent tych pożyczek. Ówczesny minister skarbu Engel oświadczył, że tych pożyczek nie trzeba będzie zwracać. Kiedy ustąpił, nie zostawił ani śladu tych pertraktacyi. W następstwie wyniknęły ogromne nieprzyjemności. Trzeba było dopiero nowych interwencyi Koła polskiego, aby wynikłe trudności załagodzić.

Rząd centralny musi jasno rzecz postawić. Albo Galicya będzie pozostawiona swemu losowi, albo też rząd udzieli jej pomocy w całej rozciągłości.

W sprawie świadczeń i szkód wojennych ministeryum obrony kraj. wydało przed kilku tygodniami zarządzenie, że na mocy par. 19 ustawy o odszkodowaniu należy się bez zastosowania par. 43 na podstawie orzeczenia komisyi szkody natychmiast płacić. Odpowiednie przedstawienie w tej sprawie ministeryum obrony kraj. do ministeryum wojny nie odniosło żadnego skutku.

Galicya została podzielona przez t. zw. San-Erlass na dwie części. Z kredytów na odbudowę kraju po tamtej stronie Sanu nie dadzą na żadną trwałą budowę, jedynie tylko na tymczasowe roboty. Taksamo jest z obsiewaniem roli. Mowca uważa, że wobec braku funduszów na zasiewy, role będą tego roku znacznie gorzej obsiane niż ubiegłego.

Co do sposobów odbudowy powoływał się mowca na publikacyę p. Raczyńskiego o odbudowie Prus wschodnich, które mogłyby być wzorem dla nas.

W sprawie formalnej hr. Lasocki prosił, aby reprezentanci rządu odrazu dali odpowiedź na poczynione zapytania i wnioski odnośnie do odbydowy technicznej, na co się zgodzono.

Pos. Kędzior wyjaśnia, że hr. Stürgkh odrazu postawił sprawę odbudowy tak, że że tylko wsie mają być odbudowywane kosztem rządu, zaś miasta drogą pożyczek i subwencyi. Nie jest to więc inicyatywa Koła, ale z góry postawiona zasada rządu.

Eksc. Długosz zapowieda, że we wtorek na posiedzeniu Koła polskiego sprawa odbudowy kraju będzie obszernie poruszona.

Pos. Diamand zwraca się z zapytaniem do wiceprez. Grodzickiego, że na konferencyi ministeryalnej minister Trnka zapowiedział, iż stosunek rad przybocznych do Centrali odbudowy nie odpowiada potrzebie i stosunek ten uledz winien zmianie takiej, aby rady brały bezpośredni udział w pracach Centrali. Mowca zapytuje, czy minister Trnka tę zmianę już przeprowadził.

Radca Ingarden, szef sekcyi budowlanej centrali, odpowiedział na poczynione zarzuty. Co do personalu, to mowca zaznacza, że trzeba ciągle walczyć z ogromnemi trudnościami. Specyalnie co do Rusinów, to fachowców takich niema i dlatego ich znaleźć nie można. Pan rektor Obmiński, tu obecny, niech stwierdzi, ilu Rusinów złożyło egzamin architektury od chwili wprowadzenia go.

Rektor Obmiński: Trzech na trzystu.

Radca Ingarden: Oto jest najlepsza odpowiedź. Żadnych narodowościowych różnic się nie robi. Co do statystyki, to w sprawozdaniu zaznaczono, że ona nie jest kompletna i ciągle się jeszcze uzupełnia. Na 200.000 budynków, wykazanych przez starostwa, Centrala opracowała technicznie prawie połowę, tworząc statystykę szkół, która ma być podstawą dla rządu w razie wprowadzenia ustawy o odszkodowaniu. Odbudowa szkół, właściwie restauracya budynków, nadających się do użytku, dokonywa się na podstawie wniosków rad szkolnych okręgowych. Projekty do odbudowy budynków są ściśle dostosowane do zwyczajowej architektury danych wsi i Centrala ma ich opracowanych przeszło 60. Specyalnych projektów na życzenie stron Centrala nie może wykonywać, daje tylko typy ogólne.

W sprawie prowadzenia budowy budynków we własnym zarządzie przez Centralę ukazuje radca Ingarden, że instrukcya dla ekspozytur nakazuje, aby prywatni właściciele sami się zajmowali odbudową. Dowodem na to, że stosuje się tę instrukcyę, jest, że z 33.000 budynków 16.000 zrobili sami włościanie. Buduje się tylko tym, którzy sami tego zrobić nie mogą, albo którzy sami proszą o to, aby, odbudowę przeprowadzić. Tych ostatnich jest bardzo wielu. W sprawie odbudowy prowizorycznych tylko domków mieszkalnych mowca zaznacza, że według wykazów z końcem maja 1916 nadesłanych przez starostwa było 25.000 rodzin bezdomnych. Dla ratowania ich trzeba było budować jak najwięcej. Centrala opracowała projekt wzorowy. Ten okazał się za drogi. Zmniejszono kalkulacyę i szereg takich domków czeka na pomyślne konjunktury przewozowe, aby je można było stawiać. Mowca wyjaśnił także sprawę budowy stodół, dodając, że przed skończeniem wojny o prawdziwej odbudowie mowy być nie może.

Co do tego, jak mają być wydawane pieniądze na odbudowę, to Centrala ma instrukcyę, że włościanie nie mają być odbudowani na koszt rządu, tylko drogą subwencyi, co jest pojęciem bardzo nieokreślonem. Na koszt odbudowy chałup wiejskich potrzebaby było 900 milionów. A tego niema. Według ostatniego rozporządzenia także i mieszkańcy miast mogą obecnie otrzymywać subwencye, nie pożyczki. Szczegółów tego jeszcze nie znamy.

W sprawie rekwizycyi materyałów budowlanych Centrala zrobiła przedstawienia w ministerstwie. Ale bez ustanowienia cen maksymalnych w całem państwie rekwizycya ta do niczego nie prowadzi. Należy raczej kupować lasy i samym materyał wytwarzać.

Co do finansowej strony odpowiedzią niech będzie zestawienie, że tam, gdzie same szkody włościańskie wynoszą 2 i pół miliarda, otrzymanemi 50 milionami można jedynie nędzę ratować.

Wiceprez. nam. Grodzicki odpierał zarzuty stronniczości narodowościowej, podniesione przez ruskich przestawicieli. Co do kosztów administracyi, nie ogłoszono ich, bo nie było już czasu na to. Do końca 1916 koszta administracyi wraz z czynszami wynosiły nie całe 2% zużytej sumy. Ponieważ niebawem ma się odbyć konferencya ministeryalna celem sprecyzowania niektórych zasad odbudowy, ważnem jest, aby wyraźnie określono, co to jest subwencya, a co zapomoga. Namiestnictwo nie może dotychczas dostatecznych wyjaśnień doczekać się z ministeryum.

W sprawach ruskich przemawiali następnie pos. Makuch i ks. Woynarowski.

Eksc. Długosz proponuje, aby Centrala dawała chłopom, którzy sami zechcą budować domy, subwencyę w kwocie 5000 K. Wtedy chłopi będą bardzo chętnie budowali.

Że pomoc ze strony rządu przychodzi często za późno, dowodzi np. sprawa cegielni w Gorlicach. Przez pół roku 1915 i cały 1916 wlokła się sprawa jej uruchomienia. Nie można było zdobyć 150.000 K ze strony rządu. Natomiast właściciele otrzymali z Frankfurtu nad Menem ofertę, że Niemcy natychmiast potrzebne fundusze dadzą. Pod takim naciskiem dopiero zdecydowano się pieniądze wypłacić.

Przemawiał jeszcze del. hr. Lasocki, inż. Lewicki oraz radca Ingarden.

Po zamknięciu dyskusyi poddał wiceprez. Grodzicki zgłoszone wnioski pod głosowanie.

Uchwalono: wniosek prez. Maryewskiego w sprawie budowy koszar, szkół i szpitali w zakresie Centrali; szereg wniosków eksc. Długosza w sprawie organizacyi ekspozytur i ich powiększenia, założenia w miastach powiatowych i ewentualnie stacyach kolejowych magazynów budowlanych, aby nie rekwirowano materyałów, przeznaczonych do odbudowy; wnioski pos. hr. Lasockiego o powiększenie i unormowanie zapomóg na opłatę mieszkań dla bezdomnych oraz szereg wniosków specyalnych; wniosek pos. Diamanda w sprawie odbudowy miast i miasteczek z wezwaniem do rządu, aby wyposażył Centralę w odpowiednie fundusze, by odbudowa miast i miasteczek odbywała się drogą subwencyi rządowych; wnioski pos. Kędziora, aby ceny maksymalne na drzewo rząd ustanowił w całem państwie; szereg wniosków odesłano na sekcye.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, tj. dziś, o godz. 10.

Od Administracyi.

Dla uniknięcia nieporozumień, jakie mogłyby wyniknąć w rozliczeniach wskutek tego, że na prośbę różnych Instytucyi i osób prywatnych ogłaszaliśmy ofiary nie złożone w naszej Administracyi, zawiadamiamy niniejszem, że od dnia dzisiejszego będziemy drukować jedynie ofiary, które wpłyną do kasy Wydawnictwa „Głosu Narodu“.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś w piątek SS. Wiktora, Krzysztofa, Teodora i Agnieszki. — Jutro w sobotę SS. Anzelma i Anastazego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 37; zachód przypada o godz. 7 min. 40. Długość dnia godzin 14 min. 7.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1917.

Przysłowiowe niespodzianki kwietniowe odczuwamy w tym roku w całej pełni. Budzi nas zamieć śnieżna, okiść grubą warstwą pokrywa drzewa i krzewy i zgina je do ziemi. Wiotkie gałęzie poddają się jej, modrzew plantacyjny składa głęboki ukłon sąsiadce sośnie, której grubego pnia nienaruszyła okiść, naginając tylko drobniejsze boczne gałęzie, okryte srebrzystym puchem śniegu. Śnieg zesuwa się po gałęziach, opadając na głowy brodzącej w rozstopach publiczności, która omija skrzętnie chodniki uliczne, aby nie narażać się na dotkliwsze ciosy lawinowe od zwałów śniegu spadających z dachów.

Wczoraj od wczesnego ranka na plantach pracowało mrowie nieletnich robotnic nad usuwaniem okiści, lecz śnieg padający ustawicznie, utrudniał pracę. Wraz z powrotem zimy, kwestya węglowa staje się coraz bardziej piekącą, brak węgla doprowadza do rozpaczy liczne rodziny w mieście, pozbawione opału dla ugotowania strawy. Bezprzykładnem jest wprost lekceważenie najbardziej koniecznych i niezbędnych dla ogółu ludności spraw, przez czynniki nie zdające sobie sprawy, czem jest brak opału dla rodzin obarczonych dziatwą, pozbawioną ciepłej strawy. Spodziewać się należy, że starania prezydyum miasta odniosą skutek.

Sensacyę w mieście wywołało morderstwo, popełnione przy ul. św. Tomasza i szybkie wykrycie sprawcy, przez nadkomisarza Dr Krupińskiego, z podziwem mówiono o psie policyjnym „Aidzie“, który wytropił mordercę idąc w ślad za nim wszędzie gdzie po dokonanej zbrodni bawił.

Posiedzenia Rady przybocznej Centrali dla odbudowy czyniło wrażenie podniosło przy braku trybuny dla wypowiedzenie się w chwilach tak ważnych, jakie przyżywamy. Niebrakło też słów ostrej krytyki, dla poczynań przedsięwziętych bez myśli przewodniej, nieodpowiadających celowi.

Z miasta.

NAMIESTNIK GALICYI generał hr. Karol Huyn wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Wiednia.

MARSZAŁEK KRAJU p. Stanisław Niezabitowski przybył wczoraj do Krakowa.

NOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Odnośnie do specyalnego przeglądu urodzonych w latach 1893 do 1867, wyjaśniają komunikaty wiedeńskie, iż przegląd ten odnosi się do tych osób, które z powodu poprzednio stwierdzonych ułomności, czyniących je niezdolnemi do wszelkiej służby, albo z list stawczych zostały wykreślone, albo otrzymały certyfikat uwolnienia od posp. ruszenia, lub też do tego rodzaju dokumentu mają prawo, względnie jako garzyści zostały z ewidencyi wykreślone.

Z oryginalnego tekstu obwieszczenia, które zresztą wkrótce pojawi się na murach miasta, wynika, iż obecnemu przeglądowi nie podlegają ci, którzy już w roku bieżącym do przeglądu stawali.

NA WAGĘ CZY NA SZTUKI? Z miasta otrzymaliśmy zażalenie na pewne sklepy masarskie, które kiełbaski i serwoladki sprzedają na wagę, a nie na sztuki, jak postanawia taryfa maksymalna. Z takiej praktyki wynikają różne przykre nieporozumienia między sprzedającymi a kupującymi, przyczem ostatni czują się pokrzywdzeni. Taryfę maksymalną ustala magistrat w porozumieniu z cechem rzeźniczo-masarskim dlatego tembardziej powinna ona być przez sklepy masarskie przestrzeganą.

Równocześnie otrzymaliśmy list, w którym autor zwraca uwagę, że krakowskie firmy masarskie niepotrzebnie gromadzą wielką ilość artykułów na wystawach sklepowych oraz wewnątrz sklepów — co różnym przejezdnym rzuca się w oczy i wyrabia nam fałszywą opinię o wielkiej zasobności.

„PUŁASKI W AMERYCE“. Jutro wchodzi na afisz sceny im. Juliusza Słowackiego a wogóle po raz pierwszy w światło kinkietów, ostatni utwór jednego z najulubieńszych naszych dramatopisarzy — Adolfa Nowaczyńskiego, którego sztuki są nieprzerwanym ciągiem sukcesów na scenach polskich. Czteroaktowy dramat p. t.: „Pułaski w Ameryce“ opiewa udział barskiego bohatera w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Role główne objęli pp. Solska-Grosserowa, Górska, Nowakowski, Stanisławski, Feldman, Szymborski, Jednowski i Noskowski reżyser sztuki. Dzisiaj „Kaligula“ z p. Stanisławskim w roli tytułowej i pną Turowicz jako Lollią.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj piękna operetka H. Berte'go „Domek trzech dziewcząt“ z pp. Feldman-Sawicką, Harasimowiczówną, Zimajer, Olańską i Millerem, Stępniowskim, Tarłowskim, Motyczyńskim, Minowiczem i Biesiadeckim w partyach głównych. — Jutro o godzinie 3-ciej po południu „Janek i Franek w krainie cudów“; wieczorem „Królowa Kina“ J. Gilbert'a z p. Feldman-Sawicką w partyi tytułowej.

KONCERT MAURYCEGO ROSENTHALA, jednego z najgłośniejszych pianistów w obecnej chwili, odbędzie się dziś o godzinie 7-mej wieczorem w sali „Sokoła“. Z chwilą rozpoczęcia koncertu drzwi sali będą zamknięte. „Krakowskie Biuro Koncertowe“ uzyskało najlepszy fortepian, jakim rozporządza obecnie Kraków; użyczył go łaskawie ze względu na osobę Rosenthala jeden z wybitnych pianistów naszego miasta.

SIOSTRY MIŁOSIERDZIA odwiedzające ubogich w Krakowie, upraszają Dobroczynną Publiczność o łaskawe dalsze nadsyłanie datków na bony do tanich kuchni, które były wielką pomocą dla ubogich i głodnych, a które od pewnego czasu całkiem ustały. Adres SS. Miłosierdzia, Warszawska 8.

MORDERSTWO W KRAKOWIE. Śledztwo prowadzone w sprawie morderstwa popełnionego na osobie kupca p. Fleissiga przy ul. św. Tomasza l. 25, zostało wczoraj prawie zupełnie ukończone. Aresztowany, jako podejrzany o zbrodnię robotnik Józef Kowalski, zniewolony nagromadzonym przeciw niemu materyałem obciążającym, przyznał się wczoraj do winy. Nie wyjaśnił jednak dotychczas pobudek zbrodni, ani nie wskazał narzędzia, którem mordu dokonał. Znaleziono wprawdzie u niego trzy scyzoryki, z tych jeden świeżo wyostrzony, żaden jednak, jak wskazuje szerokość ran zadanych ofiarze, nie był narzędziem mordu. Wiele okoliczności wśród których zbrodnię popełniono, pozostanie zapewne na zawsze niewyjaśnionych, z powodu że Kowalski jest niemową, a w mimicznem porozumiewaniu się nie jest wyszkolony. — Po zupełnem ukończeniu śledztwa policyjnego, akta sprawy odstąpione będą prokuratoryi państwa, a Kowalski umieszczony zostanie w więzieniu sądu karnego.

Z Polski i ze świata.

„WIELKA WARSZAWA“. Jak donosi „Kur. warsz.“, ukonstytuowała się świeżo powołana przez Radę miejską komisya „Wielkiej Warszawy“. Na przewodniczącego wybrano radnego inż. Stefana Bystydzieńskiego, na sekretarza Dr Konrada Ilskiego. Poza tem jako członkowie do komisyi wchodzą radni, pp.: Aleksander Rosset, Wł. Kwasieborski, Ludomir Grendyszyński, Kaz. Żukowski, Adolf Truskier, Witold Chodźko, Dr Klemens Pawlikowski, Jan Heurich i Lucyan Kobylecki. Na pierwszem posiedzeniu omawiano ogólne zadania komisyi, dokładniejsze zaś plany działalności rozważone będą na jednem z najbliższych posiedzeń.

ZAMKNIĘCIE OPERY WARSZAWSKIEJ. Specyalna podkomisya Rady miejskiej w Warszawie dla spraw teatru zatwierdziła uchwałę magistratu, postanawiającą zamknięcie opery z dniem 1 czerwca b. r., a to z uwagi, że w obecnych warunkach ze względów materyalnych miasto nie jest w możności dalej opery prowadzić.

ZARZĄDZENIA APROWIZACYJNE W OKUPACYI NIEMIECKIEJ. Właściciele ziemscy w okupacyi niemieckiej Królestwa, otrzymali od Kreischefów następujący w języku polskim wystosowany okólnik, który w dosłownem brzmieniu podajemy:

a) Oddawcy niniejszego pisma należy wszystkie zapasy zboża oddać. Wymłócone zboże trzeba na śpichrzu umieścić i wszystkie klucze oddawcy niniejszego (żołnierzowi) wręczyć. Jeżeli Pan zboża potrzebować będziesz, natenczas musisz Pan żołnierza o tem zawiadomić, podając cel i ilość zapotrzebowanego zboża, oraz wręczyć żołnierzowi pokwitowanie.

b) Pozostałe niewymłócone zboże trzeba teraz w obecności żołnierzy wymłócić. Żołnierzom trzeba wczas donieść, kiedy zboże młócone będzie. Wymłócone zboże należy żołnierzom oddać i na śpichrzu umieścić.

c) Żołnierzom trzeba pozwolić na dostęp do wszelkich ubikacyi gospodarczych, stajen i gruntów oraz służyć im każdą informacyą.

d) Żołnierzom przysługuje prawo ruch wozowy i osobowy w majątku kontrolować, oraz rewizye wozów przeprowadzać.

e) Pan musisz żołnierzy odpowiednio umieścić i oprócz tego bez zapłaty im dać: Opał, oświetlenie i na utrzymanie dziennie dla każdego człowieka: 200 gr. mięsa, 300 gr. chleba, 100 gr. masła lub słoniny, pół litra mleka, 2 jajka i kartofli według zapotrzebowania. Spodziewam się, że Pan żołnierzom przy wykonaniu obowiązków żadnych trudności robić nie będziesz, ponieważ w przeciwnym razie byłbym zmuszony komando wzmocnić.

POWRÓT PROF. KALLENBACHA DO LWOWA. Prof. Kallenbach, który przez rok piastował godność profesora na uniwersytecie warszawskim, potem zaś wskutek choroby korzystał z półrocznego urlopu, zapowiedział obecnie wykłady w letniem półroczu w lwowskiej wszechnicy. Tematem ich będzie „Adam Mickiewicz“ i „Objaśnianie najstarszej poezyi polskiej“. Poza tem prof. Kallenbach prowadzić będzie, jak dawniej, seminaryum nowszej filologii polskiej.

NIEMIECKIE KARTY CHLEBOWE WE LWOWIE. Lwowskie centralne Biuro rozdawnictwa kart porozsyłało w przeważnej części swym mieszkańcom na obecne dwa tygodnie czysto niemieckie karty poboru chleba i mąki w mieście, w którem prawie ogół mieszkańców jest polskim, oraz językiem urzędowym jest język polski. Postępowanie takie pisze „G. Por.“, musi się uważać za naruszenie i nieposzanowanie praw języka polskiego, jako urzędowego, których to praw przestrzegać jest obowiązkiem wszystkich władz w naszym kraju i mieście — a osobliwie władz autonomicznych.

Z BRZEŻAN donoszą do „Gaz. Por.“: Obecnie miasto liczy 4000 mieszkańców, przeważnie biedaków Zamożniejsi i inteligencya opuścili miasto. To też do niedawna nie było tu lekarza cywilnego, a chorych w szpitalu powszechnym leczył wojskowy lekarz, Niemiec. — Dopiero teraz Wydział krajowy przydzielił do tut. szpitala Dra Heinricha ze Stryja. — Aprowizacya, gdyby nie wojskowość, pozostawiałaby wiele do życzenia. — Miasto czasami jest ostrzeliwane z samolotów rosyjskich. Pociski dotychczas nie wyrządziły znacznych szkód. — Siostry Miłosierdzia i służba szpitalna nie opuściły swych posterunków i dalej pełnią swe obowiązki wobec chorych, za co należą im się słowa uznaznia.

Z RADOMIA. Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 100.000 rubli, która pokrytą będzie z należących się miastu podatków i innych pretensyj, które wynoszą 185.000 rubli. Pożyczka ta spłacona będzie w 20 miesiącach po zawarciu pokoju. Prezydyum Rady miejskiej otrzymało od władz okupacyjnych austro-węgierskich odpowiedź na uchwałę Rady w sprawie deklarowania przez mieszkańców Radomia ilości posiadanych przez nich zapasów żywności. Władze odmówiły cofnięcia rozporządzenia o podpisywaniu rzeczonych deklaracyj.

Zarząd wojskowy zmniejszył od 1 b. m. liczbę dni bezmięsnych do dwóch w tygodniu. Mianowicie dni bezmięsne przypadają obecnie tylko w środy i piątki. Wobec tego jest obecnie dozwolone bicie bydła także w soboty.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PROF. HENRYK MOŚCICKI, przygotowując monografię o generale Kościuszkowskim Jakóbie Jasińskim, zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadających jakiekolwiek materyały (listy, portrety, wiersze i t. p.), dotyczące osoby Jasińskiego, oraz szturmów Pragi w r. 1794, o ich przesłanie lub listowną wiadomość pod adresem: Warszawa, Al. Ujazdowskie, 16

WIECZÓR TELEPATYI I ODGADYWANIA MYŚLI. W najbliższych dniach wystąpi w sali „Sokoła“ znany eksperymentator w dziedzinie telepatyi i odgadywania myśli Dr Radwan-Pragłowski z interesującym wykładem połączonym z doświadczeniami, które odbędą się wobec komisyi złożonej z lekarzy krakowskich. Doświadczenia Dra Radwana produkowane ostatnio z wielkim sukcesem we Lwowie w teatrze miejskim obudzą i u nas niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Dochód z tego niezwykłego wieczoru, przeznaczono na cele dobroczynne. Bilety od soboty tj. dnia 21 b. m. do nabycia w księgarni S. A. Krzyzanowskiego. Linia A—B.

WYCOFANIE Z OBIEGU BLANKIETÓW. Gal. Dyr. poczt wydała do urzędów pocztowych następujące zarządzenia: W uzupełnieniu tut. zarządzenia z 31 marca 1917 wydanego w drodze telegraficznej oznajmia się galic. urzędom pocztowym, że stosownie do rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z 27 lutego 1917 frankowane blankiety pocztowe, a mianowicie listy kartkowe, karty korespondencyjne, opaski na druki, znaczki poczty pneumatycznej i cedułki adresowe poprzedniej emisyi, jakoteż formularze prywatnego nakładu opatrzone odciskiem znaczków pocztowych poprzedniej emisyi tracą swą wartość obiegową z dniem 1 kwietnia 1917 i mogą być wymienione tylko do końca kwietnia b. r. na inne znaczki względnie przedłożone do zaopatrzenia takowych nowym, wydrukować się mającym znaczkiem pocztowym.

MIANOWANIA W LEGIONACH. Rozkaz Komendy Legionów z 12 b. m. donosi, że rozporządzeniem min. obr. kraj. został kap. aud. Dr Tadeusz Dwernicki zwolniony z Legionów polskich na skutek starań ministerstwa skarbu, celem odejścia na inne stanowisko służbowe, pozawojskowe. Ustępującego, po przeszło 2-letniej służbie w Legionach kapitana Dra Dwernickiego żegna rozkaz Komendy Legionów następującemi słowy:

„Odchodzącemu kapitanowi Drowi Dwernickiemu wyrażam przy tej okazyi gorące podziękowanie za nader owocną i doskonałą służbę w sądzie polowym Legionów polskich i życzę Mu powodzenia w Jego dalszej obywatelskiej pracy“.

Z dniem 1 kwietnia zostali mianowani podporucznikami chorążowie: a) w piechocie: Stanisław Bogusławski 1 p. p.; Rudolf Burda 3 p. p.; Wacław Denhoff-Czarnocki 1 p. p.; Tadeusz Münnich 5 p. p.; Tadeusz Krajewski 4 p. p.; Maryan Malicki 5 p. p.; Wiktor Wolski 6 p. p.; Leon Czechowski 4 p. p.; Tadeusz Młodkowski 5 p. p.; Karol Makuch 1 p. p.; Roman Szymański 6 p. p.; Jan Baran 6 p. p.; Jan Kiesler 4 p. p.; Kazimierz Rettinger 6 p. p.; Władysław Groelle Komda L. P.; b) w 1 pułku artyleryi: Albert Siems, Mieczysław Słobódzki, Stanisław Piotrowski, Gustaw Rudzki, Wilhelm Czop; c) w kawaleryi: Gustaw Ceratkiewicz 2 p. uł.; Aleksander Konarski 2 p. uł.; Ludwik Skrzyński 1 p. uł.; Tadeusz Bieńkowski 1 p. uł.; d) w korpusie oficerów kancelaryjnych: Dr Mieczysław Skrudlik.

Z dniem 1 kwietnia b. r. mianowani są chorążymi sierżanci (ogniomistrze): a) w piechocie: Stanisław Truszkowski 6 p. p.; Michał Szwajlik 4 p. p.; Walenty Nowak 6 p. p.; Jerzy Słomczyński 2 p. p.; Michał Wierzbicki 2 p. p.; Antoni Sobolewski 4 p. p.; Feliks Jarosz 6 p. p.; Jan Bednarz 2 p. p.; Roman Czub 4 p. p.; b) w artyleryi (1 p. artyleryi): Józef Kleiber, Roman hr. Michałowski; c) w oddziale sanitarnym: Lucyan Norwind — D. Z. San.; Jarosław Zenwacki 3 p. p.; Stanisław Apfel — 1 p. p.

NEKROLOGIA.

W Paryżu zmarł Teodor Wyzewa, znany eseista, piszący po francusku. Ceniony w świecie literackim w Paryżu, ogłosił szereg szkiców krytycznych o polskich prądach i dziełach, czem przyczynił się do spopularyzowania naszej literatury w stolicy Francyi. Z pod jego pióra wyszedł również szereg krytycznych artykułów z obcych literatur, których był wybornym znawcą.

Adam hr. Starzeński, właściciel dóbr Klukowo w ziemi łomżyńskiej, zmarł w dniu 11 b. m. w Klukowie, przyżywszy lat 69.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Kaligula“.

Sobota (nowość po raz pierwszy): „Pułaski w Ameryce“ cztery obrazy dramatyczne Adolfa Nowaczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.

Sobota popołudniu: „Grube ryby“ — wieczorem: „Królowa kina“.

Przedstawiciele Niemców austr. u Monarchy.

Wiedeń. B. kor. Dziś o 6-tej wieczorem cesarz przyjął w Laxenburgu w obecności hr. Clam Martinica na osobnem posłuchaniu posłów do Rady państwa: Dra Jana Damma, Jodoka Finka i Dra Gustawa Grossa, marszałka Dolnej Austryi ks. Alojzego Liechtensteina, posłów do Rady państwa Rafała Pachera i Dra Ottona Steinwendera, burmistrza miasta stołecznego i rezydencyi tajnego radcę Dra Ryszarda Weisskirchnera i posła do Rady państwa Karola Hermana Wolffa. Burmistrz Dr Weisskirchner przemówił do monarchy jak następuje:

PRZEMOWA DRA WEISSKIRCHNERA.

Wasza Cesarska Mości! Przedstawiciele narodu niemieckiego w Austryi dziękują Waszej Cesarskiej Mości z pełną czcią za najłaskawiej udzielone im posłuchanie, ponieważ przez to dana im jest pożądana sposobność wyrażenia ponownie bezwarunkowej wierności i ofiarnego oddania się narodu niemieckiego.

W czasie ciężkiej wojny, w którym wszystkie ludy monarchii, zwłaszcza naród niemiecki, rozwinęły niezrównane siły, żywiliśmy nadzieję, że i z tego czasu wyrosną te podstawy, na których według naszych przekonań można wybudować nową potężną Austryę.

Oddawna staramy się wszystkiemi naszemi siłami współdziałać przy nowem uporządkowaniu spraw i wszystko uczynimy, aby zapewnić parlamentowi, który ma być jak najszybciej zwołany, zdolność do pracy i możliwość pracy.

Nie możemy jednak stłumić głębokiego zaniepokojenia, że nieodzowne konieczności państwowe, które dotyczą interesów żywotnych całej Austryi, wskutek ważnych okoliczności na razie poszły na dalszy plan.

W pełnem zaufaniu i głębokiem oddaniu zwracamy się przeto do Waszej Cesarskiej Mości z prośbą, by spełnienie tych konieczności państwowych zachował w ojcowskiej pamięci i umożliwił nam przez jak najłaskawsze przyjęcie tej prośby, byśmy także z naszej strony mogli rozprószyć obawy, jakie rodzą się wśród ludności.

Ludy Austryi żywią nadzieję, że ciężkie ofiary tej narzuconej nam niesłychanej walki o honor i istnienie naszej ojczyzny, nagrodzone będą pokojem pełnym honoru, który z głęboką wdzięcznością i uniżonością przyjąć pragniemy z rąk Waszej Cesarskiej Mości, przyrzekając, iż naród niemiecki będzie współdziałał w pracy pokojowej wiernie i nieznużenie ku chwale i wielkości Austryi.

ODPOWIEDŹ MONARCHY.

Dziękując panom, moi szanowni panowie, jak najserdeczniej za manifestacyę uczuć lojalności, w której z radością widzę nowy dowód wiernego usposobienia narodu niemieckiego w Austryi i jego przywiązanie dla domu panującego, zapewniam panów, że w pełni uznaję powagę i zapał waszych dążeń politycznych. Z wdzięcznością wspominam o przykładnej ofiarności, okazanej przez Niemców w Austryi, o ich bohaterstwie zaświadczonem na polach walki, o wierności państwowej, którą niezłomnie zachowali, o wytrwałości, którą odznaczali się w znoszeniu dolegliwości wojny. To wszystko nie zniknie z mej pamięci. Niemcy w Austryi pewni mogą być mojego zaufania.

Zamierzam w najbliższym czasie zwołać Radę państwa. Podjęciu życia parlamentarnego po długoletniem zastoju w tej chwili przypada nadzwyczajne znaczenie. Oczekuję po rozwadze wszystkich stronnictw, że w godnej szacunku jedności bronić będą najprzedniejszych interesów państwa i konieczności państwowych, lecz Niemcom w Austryi, jako pewnym filarom jedności państwowej przy uporządkowaniu stosunków, które rozpoczęło się już podczas wojny, a po wojnie konsekwentnie musi być przeprowadzone, przypadnie wielkie zadanie, którego wypełnienia na pewne od panów oczekuję. Rząd mój niezmiennie trwać będzie przy celach wyznaczonych mu.

Liczę na pewne na to, że przekonanie o konieczności zgodnego współdziałania przedstawicieli wszystkich ludów w Austryi opanuje obrady w parlamencie i przez to stworzone będą warunki szczęśliwszej przyszłości Austryi, a że wy, moi panowie, oddacie w tym duchu swoje siły na usługi wspólnej sprawy, tego jestem pewny.

Po dłuższem cerclu, podczas którego monarcha rozmawiał ze wszystkimi, którzy się zjawili na posłuchaniu, w najłaskawszy sposób pożegnał deputacyę.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 19. kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny:

W Galicyi wschodniej, w odcinku Zborowa, żywsza w stosunku do ostatnich dni działalność bojowa. Zresztą niema nic do doniesienia.

Włoski i południowo-wsch. teren wojny: **Bez miany.**

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer.** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. kwietnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: **Na froncie flandryjskim i Artois, przy deszczu i burzy, działalność bojowa była żywszą tylko na niewielu odcinkach.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Odnalezione rozkazy wykazują, jak daleko wytknięty był cel atakowy francuskich dywizyi, rzuconych dnia 16. bm do bitwy. Na żadnem miejscu francuskie kierownictwo nie spełniło swych nadziei. na żadnem miejscu wojska ani nawet w przybliżeniu nie osiągnęły swego taktycznego celu, nie mówiąc już o strategicznym.**

W nocy z dnia 17. na 18. bm. powiódł się Francuzom miejscowy atak koło Braye. W ciągu dnia na kilku miejscach frontu wzgórz Chemin des Dames, a ze szczególną zaciękłością koło Craonne wykonane ponowne ataki nieprzyjaciela, nie powiodły się wśród krwawych ofiar. Koło La Ville aux Bois, gdzie leśne pozycye stały się dla nas niedogodnemi, urządziliśmy się w tylnej umocowanej linii. Koło Brimont Rosyan, walczących we Francyi, posłał przeciwnik do nadaremnego, obfitego w straty ataku w ogniu. W Szampanii rozwinęły się wczoraj w południe na północny zachód od Auberive nowe walki, które trwały także w nocy, a dziś rano przy dalszem użyciu sił znowu przybrały na gwałtowności.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Żadnych ważnych wydarzeń.**

Wschodni teren wojny:

Po kilku dosyć spokojnych dniach, rosyjska działalność ogniowa między Prypecią i Dniestrem stała się znowu żywszą.

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 19. bm. wieczorem: **Na południowy wschód od Arras żywy ogień. Po obu stronach Craonne silna walka artyleryi.. Wzdłuż kanału Aisne—Marna ataki francuskie. Najsilniejszy z nich, wymierzone na Brimont, już się nie udał. W Szampanii nasz kontratak wynagrodził utratę terenu, zyskanego przez nieprzyjaciela na północny zachód od Auberive.**

Drugi dzień bitwy pod Reims.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Także drugi dzień olbrzymiej bitwy koło Reims nie przyniósł Francuzom żadnych większych sukcesów. Osłabieni olbrzymiemi stratami pierwszego dnia, Francuzi nad Aisne mogli dopiero popołudniu i wieczór wprowadzić świeże masy wojsk, które podobnie jak wczorajsze, zostały starte ogniem dział i karabinów maszynowych. Przed naszą pierwszą pozycyą i w niej walczono zacięcie. Małe straty w terenie na różnych miejscach mogliśmy znowu powetować. W innych częściach odcinków odnieśli Francuzi korzyści, których taktyczna wartość ani w przybliżeniu nie równoważy strat. Tak zyskał przeciwnik miejscowość Chavonne i teren w kierunku na Braye. Silniejsze francuskie ataki podjęte kilku falami atakowemi, odparte zostały popołudniu w okolicy Cerny i na wschód od Craonne. O nasze najprzedniejsze linie na wschód od Craonelle i w zestrzelonej, z naszej pierwszej pozycyi ku nieprzyjacielowi wybiegającej miejscowości Craonne, walczono gwałtownie. Między Aisne i potokiem Miette udało się Francuzom wzdłuż Aisne podsunąć się na około 3 kilometry. Tuż za poprzednią pierwszą pozycyą wytrwali obrońcy zatrzymali ich. Koło Arras działalność piechoty była słaba, podczas gdy działalność artyleryi ożywiła się. Na północny wschód od Soissons w okolicy Vauxaillon, francuskie gniazdo, pozostałe jeszcze w naszych liniach, zostało oczyszczone. Przez to cała tamtejsza pozycya, wczoraj tak gwałtownie atakowana, pozostaje w całości w naszych rękach.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 17 b. m. popoł.: Wczoraj, na południe od Oizy obustronna działalność artyleryi z przerwami. Między Soissons a Reims urządzamy się w zdobytych stanowiskach Koło Ailles złamano ogniem zaporowym silniejszy atak niemiecki na nasze nowe linie, jak również inne kontrataki w odcinku Courcy. Na całym froncie wielka niepogoda. W nocy wzmógł się ogień działowy w Szampanii, w odcinkach na zachód od Auberiv.

Wiedeń. Kom. francuski z 17 b. m. g. 11 wiecz.: Dzisiaj rozszerzyliśmy naszą działalność na wschód od Reims i zaatakowaliśmy niemieckie linie między Prunay a drogą Saint Hilaire — Saint Souplet, mimo ulewnego deszczu i śnieżycy.

Nasi żołnierze okazali nieprzezwyciężone męstwo i zdobyli na froncie mającym około 15 klm. długości, mimo oporu nieprzyjaciela, całą pierwszą niemiecką pozycyę na południe od Moranvillers. Uderzające poprzez to stanowisko wojska, zdobyły w świetnem uderzeniu linię silnie umocnionych wzgórz od góry Cornillet aż na wschód od Vendesincourt na przestrzeni około 11 klm.

Dalej na wschód została zdobyta w gwałtownie przeprowadzonym ataku wieś Auberive i silnie umocniony cypl, utworzony przez linie niemieckie dokoła wsi na froncie 3 klm. Nieprzyjacielskie kontrataki na górę Cornillet rozbiły się w naszym ogniu. Liczba jeńców, wziętych przez nas w tej części frontu, przekracza 2.500.

Między Soissons a Reims skierowaliśmy znowu podczas dnia nasz ogień niszczący na niemieckie okopy i zniszczyliśmy małe gniazda, w których oddziały nieprzyjacielskie stawiały jeszcze opór. — Około godz. 3 i pół. popołudniu został odparty silny nieprzyjacielski kontratak.

Według świeżych wiadomości walczyły nasze wojska w bitwie 16 b. m. między Soissons a Reims, przeciw bardzo znacznym siłom niemieckim. W oczekiwaniu ataku z naszej strony wyprowadził nieprzyjaciel 19 dywizyj. Według zeznań jeńców został wydany wyraźny rozkaz utrzymania za wszelką cenę pierwszej linii, silnie na głębokość wzmocnionej. Straty Niemców nietylko w tej bitwie, lecz także w dniach poprzednich są znaczne. W wigilię ataku jedna dywizya niemiecka w czasie zmiany swego stanowiska utraciła od naszych dział wielką część swego stanu liczebnego. Liczba wziętych wczoraj między Soissons a Reims jeńców, dochodzi do 11.000.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego podaje liczbę nierannych Niemców wziętych do niewoli od początku bitwy, na 17.000, liczbę zabranych i przeliczonych dział na 75.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 17. bm.: Wzięliśmy folwark Tombois, w pobliżu Epehy. W nocy zyskaliśmy na terenie w Epehy wzdłuż cyplu wzgórz na północny wschód od dworca i wzięliśmy znowu jeńców.

Dnia 17. bm. wieczorem: Na północ od wsi Gouzeaucourt posunęliśmy się znowu naprzód. Przez cały dzień odbywały się utarczki na zachód i na północny zachód od Lens, gdzie stale nieprzyjaciela wypieraliśmy: Nieprzyjacielskie ataki na nasze wysunięte naprzód oddziały nie udały się.

Dnia 18. bm.: W nocy posunęliśmy się dalej na południowy zachód i na wschód od Epehy. Rano wzięliśmy wieś Villers—Guislain i poprawiliśmy nasze pozycye w pobliżu Lagnicourt.

Pięć bitew.

Bazylea. Z Paryża donoszą do „Basler Nachrichten“: Ofenzywa między Soissons a Reims, która rozgorzała w poniedziałek, składa się — ściśle biorąc — z pięciu frontów bojowych: koło Arras, Saint Quentin, Laon i Craonne. Piąta bitwa sroży się od wtorku w zachodniej Szampanii.

SAMOLOTY NIEMIEC. W SZWAJCARYI.

Berno. B. kor. Agencya szwajcarska donosi: We wtorek rano nad Bazyleą zjawiło się 5 lotników. Posterunki szwajcarskie strzelały do aparatów. Na jednym z aparatów rozeznano wyraźnie odznaki niemieckie. Później nad innemi miejscowościami widziano jeden aparat. Posterunki graniczne znowu dały ognia. Koło Dettingen wylądował jeden niemiecki samolot, wiozący porucznika i żołnierza. Aparat zajęto, lotników internowano.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn rosyjski z 18. kwietnia: W nocy na 15. kwietnia wykonaliśmy w okolicy Kuchar atak gazowy. Wywiadowcy wysłani po wypuszczeniu chmur gazowych zostali przez nieprzyjaciela przyjęci ogniem karabinów maszynowych. Na reszcie frontu zwykły ogień karabinowy, działalność wywiadowcza i lotnicza. Front rumuński: Ogień karabinowy, działalność wywiadowcza. Nasze działa strąciły dwa niemieckie samoloty w okolicy Miretchesci na wschód od Focsani. Podczas spadania samoloty zapaliły się.

Nowy atak na Sinai?

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera 18. kwietnia: Na froncie Sinai, jak się zdaje, przygotowuje się nowy atak angielski.

93.000 ton.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Według raportów łodzi podwodnych, które powróciły w czasie od 13—18 kwietnia, w Kanale, na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem zatopiono ponownie ogółem 93 tysiące ton okrętów handlowych nieprzyjacielskich i neutralnych.

Anglia wobec propozycyi Austro-Węgier.

Amsterdam. B. kor. „Central News“ donosi z Londynu: Propozycya pokojowa austro-węgierska obudziła wprawdzie zainteresowanie w prasie, ale nie w tym stopniu, jak propozycya grudniowa. Komentarze dzienników w porównaniu z komentarzami grudniowymi są bardzo krótkie. Główną troską jest obawa, że Rosya może wziąć te propozycye poważnie. „Daily Telegraph“ zauważa, że propozycya w porównaniu z grudniowemi, unika dumnych zwrotów.

Dymisya gabinetu Romanonesa.

Madryt. B. kor. Reuter. Gabinet Romanonesa podał się do dymisyi.

Stany Zjednoczone ofiarują Rosyi pomoc.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. Jak słychać rząd czeka tylko na decydujące słowo Rosyi o jej zapotrzebowaniu, aby poczynić kroki dla wzmocnienia nowego rządu i wzmocnienia jego siły obronnej przeciw Niemcom. Dotąd niema żadnego konkretnego żądania zasiłku, ale ponieważ rząd jest pewny, że otrzyma pełnomocnictwo do pożyczenia pieniędzy państwom koalicyi, uważa się za rzecz pewną, że Rosya na swe życzenie otrzyma znaczną sumę, gdyż panuje tu przekonanie, że Stany Zjednoczone muszą nowemu demokratycznemu rządowi dać wszelką pomoc.

Kłopoty z ustawą rekrutacyjną w Ameryce.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Komisya senatu przyjęła ustawę wojskową wraz z rekrutacyą. Komisya Izby reprezentantów zmieniła ustawę w tym duchu, że nasamprzód próbować należy utworzyć nową armię w formie wojsk ochotniczych. Na to Wilson oświadczył, że kompromis jest tu niemożliwy, ponieważ zdaniem rzeczoznawców wojskowych tylko pobór z wyborem jest skutecznym środkiem dla postawienia silnej armii.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Senat przyjął jednomyślnie projekt ustawy, dozwalającej państwom koalicyi wciągnąć swoich obywateli, żyjących w Stanach Zjednoczonych na listy wojskowe dla służby w ich własnych armiach.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE PRZED NOWYM JORKIEM.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Telegram Biura Reutera o ataku niemieckiej łodzi podwodnej na amerykański kontrtorpedowiec „Smith“ można uważać tylko za swawolny środek przypisania Niemcom rozpoczęcia kroków wojennych. W rzeczywistości jeszcze żadna łódź podwodna nie znajduje się w zachodniej połowie oceanu atlantyckiego.

OPINIE O AMERYCE.

Berno. B. kor. Współpracownik dziennika „Matin“ w Nowym Jorku donosi, że za kilka tygodni sprawa środków żywności w Stanach Zjednoczonych przedstawiać się będzie tak samo jak w Europie.

Rozruchy przeciw prowizorycznemu rządowi?

Kolonia. B. kor. „Koeln. Ztg.“ donosi ze Sztokholmu: Według prywatnych doniesień z Haparandy, w Petersburgu wybuchły przeciw prowizorycznemu rządowi nowe wielkie rozruchy, które są jeszcze poważniejsze, niż zaburzenia marcowe. Podróżnych z Rosyi zatrzymano w Haparandzie, gdyż ruch pociągów uległ zakłóceniu. Od czterech dni brak całej poczty z Rosyi.

Zniesienie ograniczeń dla żydów.

Kopenhaga. B. kor. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 17. bm. przyjęto przedłożony przez Kierenskiego projekt ustawy w sprawie zniesienia wszelkich ograniczeń prawnych dla żydów i innych obcoplemieńców. Główny wydział żydowskiego związku socyalistycznego w Petersburgu wystosował do partyi socyalno-demokratycznej w Finlandyi depeszę, że naród żydowski spodziewa się, iż socyalna-demokracya Finlandyi wystąpi za zniesieniem ograniczeń prawnych dla żydów również w Finlandyi. Dziennik „Izwestja“ gani, że administracya finlandzka w dniach rewolucyi wydaliła wszystkich żydów z miejsc kąpielowych finlandzkich, na podstawie poprzednich zarządzeń i powiada, iż pozostanie to hańbą dla Finlandyi, że te ustawy nie zostały natychmiast po rewolucyi zniesione.

CERETELLI MINISTREM.

Kopenhaga. B. kor. „Berl. Tidende“ donosi z Petersburga: Pewnem już jest, że socyalno-demokratyczny przywódca Ceretelli, który powrócił ze zesłania na Syberyi, wstępuje do prowizorycznego rządu jako minister robót, podczas gdy Plechanow mianowany zostaje ministrem bez teki jako specyalny mąż zaufania socyalnych demokratów w rządzie.

„SŁABY PUNKT W PIERŚCIENIU“.

Chrystyania. B. kor. Londyński sprawozdawca „Aftenposten“ telegrafuje, że Anglicy żywią obawy co do frontu rosyjskiego, który jest jedynym słabym punktem w pierścieniu żelaznym zamkniętym przez koalicyę naokół mocarstw centralnych.

„POŻYCZKA WOLNOŚCIOWA“.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. Jutro rozpocznie się subskrypcya wielkiej „pożyczki wolnościowej“.

Zniesienie paragr. językowego w Niemczech.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: **Rada związkowa na posiedzeniu z 19. kwietnia przychyliła się do uchwały parlamentu, znoszącej ustawę, dotyczącą zakonu Towarzystwa Jezusowego z 4. lipca 1872. Na tem samem posiedzeniu Rada związkowa przychyliła się do uchwały parlamentu, by § 12 ustawy państwowej o stowarzyszeniach z dnia 19. kwietnia 1908 (paragraf językowy) usunąć.**

Wiadomości telegraficzne.

HR. TISZA W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki wieczorne donoszą: Hr. Tisza przybył do Wiednia, będzie na posłuchaniu u cesarza i konferować będzie z ministrami wspólnymi i austryackimi.

Antiaustryackie ekscesy w Ameryce.

Berno. B. kor. Prywatny telegram „Gazety Lozańskiej“ z 17 b. m. powiada, że ludność Toronto dopuściła się wykroczeń wobec sklepów i domów Austryaków. — Tłum liczący 2000 osób rozpędziła policya.

Śmierć gubernatora Belgii.

Bruksela. B. kor. Generał-gubernator bar. Bissing zmarł wczoraj.

BRUSIŁOW.

Genewa. B. kor. Agencya Radio. Generał Brusiłow zamianowany został naczelnym komendantem wojsk w odcinku moskiewskim (?).

Rozpraszanie skrupułów żydowskich.

Wiedeń. B. kor. Ministerstwo wojny zarządziło, by żołnierzom żydowskim przestrzegającym przepisy religijne, o ile możności podawano pożywienie rytualne. Jeżeliby jednak wydarzyły się wypadki, że z jakichkolwiek powodów nie można by im było podawać tego pożywienia, polecono duchownym żydowskim, by rozprószyli skrupuły religijne tych żołnierzy, wskazując na ciężkie czasy.

†

JAN POCHMARSKI

b. zarządca dóbr, uczestnik powstania z 1863 r.,

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 kwietnia 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 23 b. m. o godzinie wpół po 9. rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicię:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Cieszkowski Feliks z Radomia poszukuje synów, studenta Włodzimierza i Ludwika Cieszkowskich zaginionych w Rosyi, którzy wyjechali z Warszawy w Lipcu 1915 r. do Charkowa. Proszę o powtórzenie wszystkie polskie i rosyjskie pisma. 2144

Polski komitet w Charkowie prosi **F. Cieszkowski** z Radomia, o odszukanie synów moich Włodzimierza studenta i Ludwika ucznia Cieszkowskich, którzy w lipcu 1915 r. przyjechali do Charkowa i danie im pomocy pieniężnej, którą zwrócę. 2145

Franciszek Zdoń c. k. wachmistrz żandarmeryi z Grzymałowa obecnie w Jankrocie, poszukuje Jana, Teofila i Waleryę Karasiewicz w Wasylkowicach powiat Husiatyn, Galicya. Odpowiedź tą samą drogą. „Dzienniki kijowskie“ proszone o przedruk. 2363

Zofia Chorzelska z Bosko, dowiaduje się o Czesława Chorzelskiego w Kijowie co się z niem dzieje, że rok nie mam żadnej wiadomości jestem zdesperowana, ostatni list miałam w kwietniu 1916 roku, błagam jakiej wiadomości. Również dowiaduję się o Kuchcińskich, Maternych Potockich, kto przyczyta ogłoszenie proszę tą drogą zawiadomić, jesteśmy zdrowi tylko zdesperowane o Czesława, Adolfa, Wackowie Maternostwo, Staś zdrowi. 2362

Józefę Dutkiewicz zawiadamia Dr Eugeniusza Brzezińskiego, Kirsanof, gub. Tambowska, spodziewaj się wymiany w jak najkrótszym czasie. Doktorat wysłany został przez Sztokholm. Odpowiedź tą samą drogą. 2360

Władysławostwo Jelscy w Szumsku zawiadamiają 22 marca braterstwo w Ignatyczach pod Mińskiem. Ogłoszenie Wasze czytaliśmy. Listu żadnego. My pisujemy przez Sztokholm. Siostra w Zakopanem otrzymała pieniądze trzy razy. My posyłamy Jej również. Prosimy posyłać pieniądze naszej matce. Chłopcy zdrowi w gimnazyum w Zakopanem w 4 i 6 klasie. Wszyscy krewni w Warszawie i Krakowie zdrowi. Gospodarstwo idzie średnio. 2361

Józefa Borucińska prosi o wiadomość o swoim mężu Józefie Borucińskim. — Był przed wojną konduktorem na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.—Wyjechał konduktorem z Rosyanami w 1914 roku, nie pisze. Proszę ktoby o nim wiedział, niech zawiadomi tąż drogą lub listownie. Borucińska. J. — Raszków, p. Szczekociny. Kieleckie. 2368

Eliasz Kaśków z wsi Medwedowce powiat Buczacz, prosi o wiadomość o swojej żonie Michalinie. sam przebywa obecnie w Dęblinie ad Brzesko jako eskortpost przy jeńcach we Lwoie. 2367

Stefan Wąsowski, Verviers, rue d'Eusival 142, Belgia poszukuje adresu swych rodziców Władysława i Heleny Wąsowskich, o których niema wiadomości od wybuchu wojny. Pisma polskie proszone są o przedruk. 2366

Donoszę Matce mej **Maryi hr. Platerowej** w Hłuboczku Wielkim pod Tarnopolem, że wraz z dziećmi mieszkam w Zakopanem jesteśmy zdrowi. Jestem niespokojna bardzo o Was wszystkich — od półtora roku żadnych nie miałem wiadomości. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Marya Komornicka. 2359

Konradów Górskich w Dróżkówce, gub. Ekaterynosławskiej zapytuje matka: co się dzieje u Was, czemu niemam żadnej wiadomości pomimo ogłoszeń jakie podaje do gazet ostatnie w grudniu, na odpowiedź ogłoszenia panny Sojczyńskiej od Hajdow. Co się dzieje z chłopcami? czy uczą się gdzie i wogóle jak zdrowie całej rodziny tam będącej, my tu zdrowi i wszyscy na swoich miejscach. Błagam, dajcie znać przez pisma o wszystkich. Podaje to ogłoszenie w marcu. Ściskam tysiące razy. Wszystkie gazety proszę o przedrukowanie niniejszego. Marya Łabęcka, Ostrowiec. 2358

Porucznik Albert von Kathrein. 3 pułk pułk Dragonów, obecnie w niewoli Rosyjskiej, raczy odpowiedzieć księżnie Jadwidze Sapieżynie, Kraków — Basztowa 1, czy jej wnuk, porucznik artyleryi konnej Alfred Sapieha zaginiony pod Sapanowem 5 czerwca 1916, żyje i czy jest w niewoli. Upraszam gazety Rosyjskie, o przedruk i odpowiedź, czy telegramem, czy też w dzienniku „Głosie Narodu“. 2356

Józefa Logę, Żytomierz. Dziewicza 12, zawiadamia matka, — że czytała ogłoszenie w „Głosie Nraodu“. Janek ma posadę, Wackowi powwodzi się gorzej. Przed rokiem słaba jestem. Pisz tą samą drogą, czyś zdrów, jak Ci się powodzi. 2284

Niderowie, Buczacz. Wschodnia Galicya. My z Zosią i Sewerko — w Wadowicach — zdrowi. Mamy się dobrze. Jesteśmy jednak bardzo niespokojni i prosimy o wiadomość o waszem i wszystkich z za kordonu zdrowie i powodzenie, ściskamy, całujemy. Maksiowie. 2357

Rodzice **Wajszczuk,** Siedlce, Floryańska zawiadamiają syna Lucyana w Charkowie, Rybazowskaja 21, że są zdrowi, pytają o Tomka, Martę i dzieciaki Tadzika.

Ojciec **Lipski,** Bejdy gminy Skok — Ruski powiatu Siedleckiego z rodziną zawiadamiają syna Maryana, studenta medycyny w Kijowie, że wszyscy są zdrowi. 2303

Rozalia Harbut z Poronina zawiadamia Jana Harbuta Orenburg miejska stacya elektryczna, że jest zdrowa i prosi tą samą drogą o odpowiedź. 2304

Formańska Zofia zawiadamia Józefa Formańskiego, że jest zdrowa, Mirka rośnie i tęskni za tatusiem, w Sieradzu i Suchcicach niema żadnych zmian brak tylko pieniędzy, których o ile możesz przyślij. 2295

Albertowi Smalcowi w Kołomyi, ul. Karpacka. Ludwik Hruby donosi: Wszyscyśmy zdrowi. Jesteśmy w Chrzanowie. Uczymy. Czy Tatko zdrów? Gdzie Bohdanowie? Oczekujemy odpowiedzi tą samą drogą. 2292

Helena Ryszko zawiadamia syna Wacława w Moskwie „Echo polskie“ że żona synek rodzice żyją i zdrowi w Czerniewikach. 2293

Dobrzyńska Kazimiera z Rabsztyna do Feliksa Dobrzyńskiego w Moskwie. Za przesłane pieniądze z Mamusią i Ignacem dziękujemy i prosimy o adres przez „Głos Narodu::. Zdrowyś Tatusiu kochany? Nie zapominajże o nas ani w Rabsztynie, ja nauczycielką na wsi, ręce ojcuniowi całujemy. Jedyna córka. 2294

Cecylia Suckert, Warszawa, Hoża 18, zawiadamia o swoim zdrowiu, pyta o zdrowie i adres syna Aleksandra Suckarta i Wacława Schultza w Petersburgu Instytut Technologiczny. Odpisz tą samą drogą. 2309

Halina Kierwińska, prosi o wiadomości Włodzimierza i Zofię z Ponikowskich Łuszczewskich Winnica, gub. Podolska. Donosi że Pokowscy, Łuszczewscy, Kierwińscy są zdrowi. 2297

Dr Ludwika Świętochowska, Sosnowiec, zawiadamia Maryę Mosze. Taszkient, lub Wacława Muraszko, Krasnowodzk, Tamożnia. Matka i wszyscy zdrowi, proszą o wiadomość tą samą drogą. 2296

Wacława Wolskiego, Kijów, Nazarjewskaja 1, m. 11, zawiadamia matka, że w październiku wysłano 200 rubli. Poprzednią drogą przez J. K. W domu zdrowi. Wiadomości nie ma. Dlaczego nie dajesz znać tą drogą co p. Staniszewski. 2298

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Gustaw Konp i Krystyan Bac zawiadamiają swe rodziny zamieszkałe we wsi Olszynki, gub. warszawskiej, pow. Sochaczewskiego, że są zdrowi, jak również i rodziny zamieszkałe w Rosyi. Służymy w tem samem miejscu. Prosimy o odpowiedz tą samą drogą.

Michał Durys z armii czynnej zawiadamia żonę swą Józefę i rodzinę, mieszkającą we wsi Rumartów powiatų łęczyńskiego, gub. kaliskiej, że jest zdrów i prosi o wiadomości tą samą drogą.

Józef Pernal z armii czynnej zawiadamia, żonę Annę ze wsi Przylob, gm. Konary, pow. grójecki, gub. Warszawska, że jest zdrów i zasyła pozdrowienia. Czy wszyscy żyją i w jakim stanie gospodarka. Prosi wiadomości tą samą drogą.

Natalia Bławatowa prosi matkę swoją, Bronisławę Sznstrową zamieszkałą w Częstochowie, ul. Wieluńska Nr 8, dom Paderewskiego o zawiadomienie Jej o swojem zdrowiu i bycie materyalnem. Odpowiedź tą samą drogą.

Marya Ritterschildowa z Przemyśla, proszoná o podanie swego adresu dla Przemyślanina na ręce doktora Rudolfa Schulca, poczta Komienny-Jaz, gubernii astrachańskiej.

P. Annę Sokołowską, nauczycielkę szkoły gospodarczej w Nieszawie, uprasza Witold Święcicki, właściciel dóbr Ossówka p. Lipnowsckiego, oi łaskawe zawiadomienie administratora Ossówki p. Michała Wójcickiego, że mieszka w Kijowie, Instytutowa 18, jest zdrów i prosi o wiadomości o zdrowiu i majątku.

Dr Kronland, zawiadamia Skolimowską i Moskalewskich w Lublinie, że mieszka z żoną i Tacką w Makiejewce, Marynia z Gastusiem, Jasiem i Marynką na Burowie; Paulka z Witoldkiem w Suchumie, Nina w Charkowie. Zygmunt koło Mińska, wszyscy są zdrowi i proszą jeszcze o wiadomości.

P. Ludwikę Trębicką z Linowej uprasza Witold Święciki o wiadomości przez pisma o Kabakach i Zielonem. Mieszkamy w Kijowie. Instytutowa 18 jesteśmy wszyscy zdrowi.

Bronisław Zawadzki zawiadamia rodzinę, w Lublinie, ul. Bernardyńska 13, że jest zdrów i powodzi mu się dobrze, prosi o wiadomości: Kijów, ul. Stołypińska Nr 73 m. 4, albo tą samą drogą.

P. Felicyana Sokołowskiego (dom bankowy w Warszawie) uprasza Witold Święcicki o wiadomości przez pisma w Ossówce i p. Michale Wójcickim oraz prosi o wysłanie pieniędzy p. Janowi Zielińskiemu. Mieszkam w Kijowie (Instytutowa 18) z rodziną, jesteśmy zdrowi.

Kazimierz Narcyz Kwiatkowski zawiadamia swych rodziców w Warszawie, ulica Piękna 15, jest oficerem w inżynieryjnym wojsku i dobrze mu się powodzi. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Godyńska Józefa zawiadamia siostrę Agnieszkę Folarczyk i ciotkę Bronisławę Zawiślak w Wasrzawie, że mieszka z rodziną w Kijowie W. Włodzimierska 53. m. 3, wszyscy zdrowi, dobrze się powodzi. Henuś się uczy. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. Czy mama żyje? Jak się powodzi?

Jan Binkiewicz zawiadamia żonę swoją Maryannę Binkiewicz we wsi Ołtarzew, gm. Rykały, pow. grojecki, gub. warszawska, że jest w armii czynnej zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Andrzej Okrasa zawiadamia Ulianną Okrasa ze wsi Ostrowiec, gm. Otwock, pow. nowomiński, gub. warsz., że jest zdrów, listy od Szklarza i Łyślaków otrzymują. Zasyłamy wszyscy pozdrowienia i zapytujemy o zdrowie nasze. Odpowiedź tą samą drogą.

Raczyńscy w Stanisławowie zawiadamiają prof. Bączyńskiego we Lwowie i p. Wykowską w Oświęcimiu, że są wszyscy zdrowi.

Antoni Macieszka prosi ks. proboszcza w Parczewie o zawiadomienie żony swej Franciszki w majątku „Milanów“, gub. radomskiej, że zdrów i jest w tym samem miejscu. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Henryka Niciejewska, gub. podolska, pocz. Satanów, maj. Skotyniany, prosi matkę swą Władysławę Niciejewską, Warszawa, Piękna 48, o wiadomości o sobie, Tosiu i Tadziu. czy zdrowe, co z babcią Zbysz się dzieje? Kazia i Irena wyszły za mąż. Zygmuntowie są w Moskwie. — Proszę o wiadomości tą samą drogą.

Józef Macieja z bratem i Ambroży **Kobyłka** proszą ks. proboszcza parafii Nicznamierowice, gub. radomska, o zawiadomienie ich rodzin w Woli-Gałeckiej i Przystałowicach, że są zdrowi, pracują w tem samem miejscu. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Ks. A. Tarnogórskiego, proboszcza we Włodzimierzu-Wołyńskim uprzejmie prosi Makary Nacelewicz o łaskawe zawiadomienie tą samą drogą o losie Gukklerów, aptekarzostwo z Łokacz. Przyjąć proszę wyrazy uszanowania.

Inna Gonczarowa zawiadamia p. Sokolnickich w Warszawie, że powodzi się jej dobrze, mieszka w Kijowie, bardzo tęskni i niepokoi się o wszystkich, od których tak długo niema żdanych wiadomości. Zasyła serdeczne pozdrowienia i prosi o przesłanie tą samą drogą wieści o sobie.

Szpakowski Aleksander prosi znajomych i kolegów w Sosnowcu o powiadomienie rodziców, że jest zdrów, pracuje na stacyi Kijów osobowy, dokąd wysyłać korespondencyę, posłał kilka listów, lecz nie dostał odpowiedzi. Pisma proszę o przedruk. Wiadomości przyślijcie przez pisma.

Natalia Iwińsak, poszukuje matki, Emilii Bociańskiej, sióstr: Zofii w Puławach, Tekli Chojnackiej, Heleny Koter i brata Aleksandra Bociańskiego zamieszkałych w Warszawie. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Aniela Telawska zawiadamia Maryę Ostrowicz Busk, Galicya — że ma posadę w majątku Zacisze, poczta Ternówka, gub. podolska. Proszę bardzo o doniesienie mi o sobie tą samą drogą.

Helena i Maryan Bieniak zawiadamiają rodziców, że wiadomość o nich otrzymali. Warunki nasze dobre. Maryan w tym roku kończy szkołę realną, wstępuje do politechniki kijowskiej. Geniek wolny od wojskowości. Jest na posadzie w Kamyszynie — gub. saratowskiej.

Machaj Wojciech z armii czynnej zawiadamia żonę swoją Wiktoryę, Skiesieniewico — Maków, dzieci, że jest zdrów. Pisał dużo listów, odpowiedzi niema. Wawrzyniec służy na kolei Półn.-Zach. Znajomych w Skierniewicach, proszę o zawiadomienie żony mojej.

Bronisław Bechnicki z Sochaczewa, zawiadamia rodzinę, że mieszka w Kijowie z żoną i córką i są zdrowi. Stanisław i Józef na posadzie w Mohylowie, powodzi im się dobrze. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Resztki pozostałych budynków z fabryki oddaje do rozporządzenia matce lub teściowi do powrotu.

Franciszek i Wanda Skorupscy zawiadamiają braterstwo Skorupskich, zamieszkałych w Wilnie Klasztorna 5, że są zdrowi, jak również cała rodzina. Niepokoimy się o was i o Kazia. nie mając żadnych wiadomości od marca 1916 r. Serdeczne pozdrowienia. Odpowiedź przyślijcie tą samą drogą.

Pp. Wandę Pawlicką oraz p. Eugenię Gołdowską uprzejmie proszę o zawiadomienie tąż samą drogą o zdrowiu, powodzeniu i losach szkoły klarysewskiej. Ja jestem zdrowa, uczę się w zmienionych warunkach i czekam możności powrotu do szkoły. Mieszkam podawnemu w Leśkowej, p. Monasterzyńska, gub kij. od rodziców i oddanie ukłony i serdeczne pozdrowienia. — Dawna klarysewianka Maniusia Winnicka.

Wandę Swiderską zamieszkałą przed wojną w Kołomyi, ul. Kraszewskiego, prosi o wiadomości tą samą drogą. Zofia Swidzińska. Mieszkam z dziećmi w Kijowie, rodzice w Łaziskach. — Gazety proszę o przedruk.

Stanisław Smólski z Piesiem i Antosiem są zdrowi, zawiadamiają rodziców w Łodzi, Targowa 43 i kuzynostwo w Warszawie, Marszałkowska 40. Proszę o wiadomości czy są zdrowi i w jakich warunkach materyalnych rodzice. Adres Stasia: gub. woł., Żytomierz, firma Francois. Wiadomość tą samą drogą.

Zofia Rozen, zawiadamia Różyńskich w Zagórzu i Jadwigę Rozen z Gołębia, że z Breszlami i dziewczynkami mieszka w Sumach. g. Ccharkow. Alf jest naczelnikiem oddziału drogowego, Witold na froncie? Co z gołębiem i rzeczami, czy ocalały? Proszę bardzo zajmijcie się naszemi rzeczami, Ekonomia, Marszałkowska 99, numery kwitów 339 i 482 trzeba opłacić składowe za 2 lata posyłam 100 rubli. Zawiadomcie matkę i Piotra. Ogłoszenie przeczytałam w styczniu, zaraz odpowiadam. Piszcie tą samą drogą. Gazety proszę o przedruk.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.